



ZAMEK KRÓLEWSKI

Krzyk Warszawy

GAZETA KONSPIRACYJNA
KU CHWALE BOHATERÓW

30 MARCA 1943

NUMER 23

W DZISIEJSZYM NUMERZE:

PRZESYŁKA DLA VOLKSDEUTSCHA

AKCJA W PARKU

SZCZURY ŻANDARMERII

TEMAT NUMERU:

**AKCJA NA
RADZIWIŁŁOWSKIEJ**

Spis treści:

- Str. 3 - Przesyłka dla volksdeutscha
- Str. 4/5 - Akcja w parku
- Str. 5 - Raport o grupie harcerskiej im. Józefa Piłsudskiego
- Str. 6 - Strzelanina na Bielańskiej
- Str. 6 - Pamiętajmy
- Str. 7/8 - Przepyszne bułeczki
- Str. 8/9 - Historia „Khrystyny”
- Str. 9 - Amunicja
- Str. 10 - Temat numeru: Akcja na Radziwiłłowskiej
- Str. 11 - Szczury żandarmerii
- Str. 11/12 - Otrute jedzenie dla Polaków
- Str. 12 - Największy samolot w płomieniach!
- Str. 13 - Akcje Małego Sabotażu na miesiąc marzec
- Str. 13/14 - Ucieczka z getta
- Str. 14/15 - Tragiczny 1 września
- Str. 15 - Odbicie setki więźniów
- Str. 16 - Ogłoszenia

Przesyłka dla volksdeutscha

Dwa dni temu nastąpiła brawurowa akcja GS „Europa”, którą wszyscy będą długo pamiętać.

Całe wydarzenie miało na celu pogwałcenie Polaków kolaborujących z Niemcami (volksdeutschy). Plan polegał na „doręczaniu” bomb o małym zasięgu rażenia do ich mieszkań.

Chłopcy podzielili się na kilkusobowe zespoły. Każda z takich grup otrzymała po jednej bombce czasowej. Plan nie był na tyle dokładny, aby przewidywać sposób, w jaki należy wykonać zadanie, dlatego każdy zespół musiał sam wymyślić swój sposób na dostarczenie przesyłki.

Jedną z najbardziej oczywistych opcji, jaka przychodzi na myśl, jest dostarczenie ładunku jako przesyłkę pocztową. Na tę opcję zdecydowała się znaczna większość grup. Bomba została zapakowana w papier pakowy i doręczona jak zwykła poczta. Był to dość bezpieczny sposób, ponieważ mało kto zwracał uwagę na zwykłego listonosza.

Kilka zespołów zdecydowało się na bardziej ryzykowny, acz skuteczny sposób, jakim było przywiązanie ładunku do cegły i celny rzut w okno mieszkania. Aby jednak zrobić to poprawnie, należało rzucać w czasie nieobecności volksdeutscha i zorientować się, kiedy ten wraca. Wszystko po to, aby osiągnąć najlepszy efekt, czyli wybuchowa niespodzianka zaraz po przekroczeniu progu mieszkania.

Akcja zakończyła się stuprocentowym powodzeniem, a więc uszkodzeniem ciała i/lub mieszkania volksdeutscha. Niestety, w wyniku drugiego sposobu zastrzelonych bądź wywiezionych zostało ośmiu harcerzy, którzy zostali przyłapani przez żołnierzy niemieckich w trakcie rzutu.

**Ku chwale Ojczyzny!
„Jagoda”**

Akcja w parku

Jesienne poranki są bardzo ładne, dlatego wstałem bardzo wcześnie, bo o siódmej, aby pójść do sklepu. Po drodze, z drzew na których skakało pełno wiewiórek, co chwila widziałem jak żółtkłe, czerwone lub jeszcze ostatnie zielone liście spadały wokół mnie.

Na drodze jeszcze prawie nikogo nie było oprócz grupy żołnierzy niemieckich. Przy sklepie stała niewielka kolejka, więc już po kilku minutach wyszedłem ze sklepu z zakupami.

Kiedy przechodziłem przez park, o godzinie 7:30, będąc w połowie drogi do domu, zauważyłem grupę trzynastu osób, Polaków, idących z naprzeciwka. Muszę przyznać, że się lekko ich wystraszyłem, więc starałem się nie zwracać na siebie uwagi. Gdy się na chwilę odwróciłem, zobaczyłem cztery wozy niemieckie. Nie wiem, dlaczego jechali.

Gdy przechodziłem obok grupy ludzi, dostrzegłem u jednego pistolet, a że zwykle z bronią łączy się akcja, odwróciłem się i ukradkiem poszedłem za nimi. Samochody niemieckie zatrzymały się. Wyglądało to tak, jakby wojsko zauważyło, że dzieje się coś (dla nich) złego.

Grupa mężczyzn się zatrzymała. Jeden wyjął gazetę, drugi paczkę papierosów, a jeszcze inny położył się na ławce i udawał, że śpi. Ja natomiast stanąłem na boku dróżki i czekałem na rozwój akcji.

Kiedy z wozu wyszło dwóch Niemców, jeden z uzbrojonych mężczyzn coś powiedział do czytającego gazetę, coś, co brzmiało jak „teraz”. Czytający schował gazetę i przeszedł przez jezdnię wyjmując coś z kieszeni i rzucając pod jedno z aut. Gdy był już na drugiej stronie, jeden z samochodów wybuchł z wielkim hukiem. Trochę się cofnąłem i wyjąłem aparat, aby zrobić zdjęcie. Niestety urządzenie wypadło mi z rąk i potłukło się, ponieważ przestraszyłem się kilku nagłych strzałów.

Każdy z grupy wyjął pistolet lub jakąś maszynówkę i zaczął strzelać do samochodów. Z pojazdów wychodzili Niemcy i również strzelali. Niemców z aut pokonali bez problemu. Jeden z Polaków został ranny, ale żył. Po chwili zjawiono się jeszcze dziesięciu Niemców i wtedy nasza grupa zaczęła mieć problem. Niemcy wyciągnęli maszynówki i zaczęli strzelać. Ludzie z grupy mieli przewagę liczebną, ale nie

zaopatrzeniową, więc schowali się za drzewami, ławkami, koszami, krzakami i tym podobne.

Cofnąłem się o około trzydzieści kroków, ale jako jedyny przechodzień patrzyłem się na akcję. Reszta ludzi poukrywała się w domach lub najbliższych bramach. Polacy mocno się natrudzili w walce, jednak mimo przeszkód pokonali Niemców. Rannych było pięciu, ale nikt nie zginął. Po akcji jak najszybciej podbiegłem do nich, aby im pomóc. O godzinie 7:40 po tej bohaterkiej grupie nie było śladu, a ja poszedłem do domu z tymi nieszczęsnymi zakupami, od których zaczęła się cała historia.

Akcja najwyraźniej zakończyła się powodzeniem. Po tym wydarzeniu postanowiłem dołączyć do GS „Europa”.

**Ku chwale Rzeczypospolitej!
Historia „Dziadka”**

Raport o grupie harcerskiej im. Józefa Piłsudskiego

Z dumą przyznaję, że współczesna młodzież jest wzorem do naśladowania. Jako dobitny tego przykład mogę podać grupę harcerską im. Józefa Piłsudskiego, której przywódcą jest „Borowik”.

Ostatnio o tej właśnie grupce młodych ludzi szczególnie głośno jest w Krakowie, w którym działają. Ich najsłynniejszą akcją jest zajęcie kopca Kraka, gdzie znajdowała się niemiecka stacja radiowa. Akcja się (rzecz jasna) udała, a z radia, na całe miasto został puszczony „Mazurek Dąbrowskiego”. Niestety, w czasie akcji zginął jeden z członków grupy, „Węgier”.

Udało im się również wykonać dwie, równie znaczące akcje. Jedną z nich to wysadzenie niemieckich śmietników na osiedlu Zadworze i Nowy Przewóz. Drugą to rzucanie kamieniami w okna domów Niemców mieszkających w Krakowie na wszystkich osiedlach dzielnicy Podgórze.

Chcą oni walczyć za wolną Polskę i zachęcić dorosłych do przyłączenia się do walki z okupantem.

**O wolność naszą i waszą!
„Bocian”**

Strzelanina na Bielańskiej

26 marca, o godzinie 10:15, przy ulicy Bielańskiej w Warszawie, doszło do strzelaniny. W walce tej poległo wielu polskich żołnierzy. Hitlerowców było więcej i mieli oni lepsze wyposażenie niż Polacy, jednak dzięki sprytnej akcji z zaskoczenia Polakom udało się ich pokonać. „Jan”, bo taki pseudonim posiadał dowódca akcji, chciał jak najszybciej pokonać Niemców, dlatego uderzył na nich bez chwili zastanowienia. Misja Polaków zakończyła się powodzeniem.

Niestety, Niemcy jakimś sposobem powoli dowiadują się, kto stał za akcją (najprawdopodobniej przesłuchują świadków całego zajścia). Aktualnie poszukują jednego z atakujących o pseudonimie „Bury”.

**Za wolną Polskę!
„Kapeć”**

Pamiętajmy

„Król”, „Druh” i „Szpieg” należeli do G.S. „Europa”. Wraz z resztą towarzyszy walczyli o wolną Polskę poprzez dywersję, wysadzali tory pociągowe, niszczyli mosty, odbijali więźniów wiezionych do obozów koncentracyjnych.

Pewnej nocy Niemcy wkroczyli do mieszkania „Szpiega” i zabrali go do aresztu. Od razu zaczęli go przesłuchiwać. On jednak do niczego się nie przyznawał, nie wyjawiał choćby skrawka informacji o sobie ani innych członkach „Europy”. Przesłuchania trwały kilka dni, podczas których był katowany.

Koledzy z organizacji postanowili go odbić, kiedy tylko nadarzy się okazja. Podczas przewożenia „Szpiega” z aresztu do sali przesłuchań zaczęli akcję. Odbili towarzysza broni oraz paru innych ważnych więźniów, ale w trakcie wydarzenia ucierpiał „Druh”, który został postrzelony. Oboma natychmiast należycie się zajęto, jednak niestety „Szpieg” był już zbyt słaby, by przeżyć.

Postarajmy się, aby te trzy osoby pozostały na zawsze w naszej pamięci i sercu.

**Ku chwale Ojczyzny!
„Wisza”**

Przepyszne bułeczki

W starym rozpadającym się domu na ul. Marszałkowej nikt z mieszkańców nie domyśliłby się, że na najwyższym piętrze swoją siedzibę ma organizacja Groźnych Dzików. Jest to grupa dziewczyn wymyślających różne akcje przeciwstawiające się Niemcom. „Szrama”, jako najbardziej kreatywna, została ich przywódczynią.

„Agnieszka” i „Anka”, działaczki Groźnych Dzików, miały ten przywilej, że to właśnie one zostały przydzielone do akcji sabotażowej. Stojąc przebrane za niemieckich żołnierzy przed kawiarnią dla Niemców, dwie dziewczyny spojrzały na siebie i życzyły sobie powodzenia. Otworzyły drzwi i usiadły przy stoliku znajdującym się w rogu sali, najmniej rzucającym się w oczy.

Idąc do stolika na szczęście nikt nic nie zauważył, dzięki czemu odetchnęły z ulgą. Ekspedientka podeszła do nich z miłym uśmiechem i przyjęła zamówienie. Kilka minut później podała im dwie kawy. Kładąc filiżanki na stole, „Anka”, przez „przypadek”, potrąciła jedną z nich i wylała zawartość na niemieckiego żołnierza, który przysiadł się do ich stolika. Od razu zrobiło się wielkie zamieszanie i wszystkie kelnerki zleciały się i zaczęły go wycierać i przeproszać. „Agnieszka”, wykorzystując zamieszanie, zakradła się na zaplecze i zaczęła dodawać trucizny do drożdżówek i bułek. Po skończeniu zadania szybko wróciła do stolika, niezauważona przez innych uczestniczących w zamieszanu.

Dziewczyny czekały aż zabraknie jedzenia, a stało się to dość szybko, ponieważ kawiarnia była wśród Niemców bardzo popularna. Gdy ekspedientka rozłożyła za ladą drożdżówki i bułki, dziewczyny wiedziały, że niedługo trucizna zrobi swoje.

Ustawiła się duża kolejka. Po kilku minutach, gdy wiele osób zajadało się już pieczywem, towarzyski broni siedziały całe podenerwowane.

Nagle wszystkie oczy skierowały się na Niemca, który się dusił. Po chwili coraz więcej osób zaczęło się krztusić. Dziewczyny, wiedząc, że ich akcja powiodła się, skierowały się na zaplecze, gdzie były tylne drzwi. Nagle kula z pistoletu przeleciała między nimi i trafiła w ścianę. Jeden z żołnierzy, który najwyraźniej nic nie zjadł zaczął do nich

strzelać. Dzielne kobiety wyciągnęły swoje pistolety i zaczęły strzelać do impertynenckiego Niemca. Wybiegły z kawiarni a za nim ten sam żołnierz. Po kilkunastu zakrętach udało się im go zgubić. Zadowolone z powodzenia akcji wróciły zdać raport dowódcy.

**Jeszcze Polska nie zginęła!
„Victoria”**

Historia „Khrystyny”

Był zwykły nudny poniedziałek. Ja, czyli Krysia, wolnym krokiem ruszyłam do szkoły. Po drodze spotkałam swoją najlepszą przyjaciółkę, Dorotę. Gdy przybliżałyśmy się do budynku zobaczyłyśmy dzieci i ich rodziców stojących przed zamkniętymi drzwiami. Pani Ania, która była dyrektorem szkoły wyszła i nakazała, aby wszyscy jak najprędzej wrócili do domu.

Gdy pojawiłam się w mieszkaniu, spanikowani rodzice zabrali mnie do salonu. Zapytałam ich, o co w tym wszystkim chodzi i dlaczego są tacy przerażeni. Nie odpowiedzieli mi, tylko włączyli radio. Usłyszałam, że na Polskę natarły Niemcy i może to być początek II wojny światowej...

Minął tydzień, wolałabym wówczas chodzić do szkoły, niż siedzieć tu godzinami i słuchać radia. Skończyło nam się jedzenie. Tata wyszedł z domu. Słyszałam o łapankach, bałam się, że może nie wrócić.

Po 15 min ciszy tata przyszedł z jedzeniem, nie było tego wiele, ale zawsze coś.

Minęły tak kolejne 3 dni, nie mogłam doczekać się spotkania z Dorotą, chciałam wrócić do szkoły.

Następnego dnia, gdy jedliśmy śniadanie, usłyszeliśmy huk blisko naszych drzwi wejściowych. Spanikowana mama kazała mi się schować do starej szafy na końcu pokoju. Usłyszałam jak ktoś głośno wszedł do domu, potem krzyk mamy... Nie wytrzymałam i zaczęłam płakać, ale po cichu, aby nikt mnie nie usłyszał.

Kiedy już nic nie słyszałam, stwierdziłam, że mogę wyjść. Nikogo nie było, pokój był pusty. Na podłodze była tylko plama krwi.

Przekroczyłam próg drzwi frontowych, wiedziałam że mogę nie przeżyć, jednak musiałam upewnić się, że z Dorotą wszystko dobrze. Gdy wyszłam na dwór, nie było nikogo, słychać było tylko dźwięk niemieckich ciężarówek.

Zapukałam do drzwi przyjaciółki i krzyknęłam:

- Dorota! To ja!

Po chwili dziewczyna otworzyła. Miała kamienną twarz. Rozglądając się po pokoju, zrozumiałam, że jej rodziców również nie ma.

Porozmawiałyśmy i stwierdziłyśmy, że skoro nie możemy już pomóc swoim rodzinom, możemy pomóc innym ludziom. Byłyśmy dosyć niskie, więc nikt nie zwracał na nas szczególnej uwagi.

Kiedy niemieckie samochody zatrzymywały się, my spuszczałyśmy powietrze z opon, żeby nie mogli jechać dalej, wszędzie pisałyśmy „Polska zwycięży”.

Pewnego razu Niemcy nas zobaczyli w trakcie akcji. Szybko uciekłyśmy i gdy już myślałyśmy, że ich zgubiłyśmy, nadbiegł jeden z Niemców i zaczął krzyczeć. Złapał nas za ręce i zabrał do ciemnej uliczki. Byłam przerażona, Dorota też. Zobaczyłam, że szkop ma pistolet. Wystrzelił w Dorotę, a potem... ktoś strzelił w niego.

Okazało się, że tym kimś był jeden z członków G.S. „Europa”. Jestem mu dogonnie wdzięczna za uratowanie życia i wciągnięcie do „Europy”.

**Za wolną Polskę!
„Khrystyna”**

Amunicja

Akcja na amunicję przewożoną dla Niemców niestety się nie udała. Chłopcy z GS „Arsenał” starali się ze wszystkich sił, jednak Niemcy zaskoczyli ich swoim przygotowaniem, jakby się spodziewali ataku Polaków.

Nasz bohater, „Mieszko”, który zawsze tak świetnie sobie radził, poniósł klęskę, reszta członków akcji uciekła.

Wszyscy starali się jak tylko mogli, niestety błędem była słaba broń. Dla chłopaków została tylko resztką amunicji, ale mimo to poszli, ponieważ myśleli, że łatwo będzie pokonać szkopów.

Za niedługo kolejna akcja, miejmy nadzieję, że nikt nie popełni już opłakanej w skutkach wpadki „Arsenału”.

**Ku chwale Rzeczypospolitej!
„Luti”**

TEMAT NUMERU!

AKCJA NA RADZIWIŁŁOWSKIEJ

Kilka dni temu pewna G.S. Szarych Szeregów dowiedziała się o jednym z największych tajnych niemieckich składów broni i amunicji w Krakowie. Znajdował się on w piwnicy kamienicy na ulicy Radziwiłłowskiej 20. G.S. Piaski, której nazwa wzięła się od dzielnicy Piasek, miała przejąć ową kamienicę. Rozpoczęli oni zwiady oraz przygotowania do akcji, które trwały cztery dni. Ze zwiadów wynikało, że całym składem dowodzi niemiecki oficer Dietmar Langer.

Po zakończeniu przygotowań do ataku, pierwszym celem był zamach na oficera, który odbył się o godzinie 20:30 na ulicy Ludwika Zamenhafa 6. Oficer wyszedł z kamienicy i udał się w stronę swego mieszkania. Gdy był już w połowie drogi, drzwi domu, obok którego przechodził, otworzyły się i trzech harcerzy wciągnęło oficera do budynku, gdzie został parokrotnie dźgnięty nożem w brzuch.

Dzień po pierwszej dywersji „Piaski” przygotowały się do ataku na kamienicę, o godzinie 16:15 grupa dwudziestu harcerzy wyważyła drzwi do piwnicy, w której było czternastu szkopów. Po półgodzinnej strzelaninie wygrali harcerze i od razu zaczęli przeszukiwanie składu broni oraz wynoszenie wszystkiego do wcześniej przygotowanych furgonetek. Podczas ich akcji zostali nakryci przez patrol dziesięciu szkopów. G.S. zabarykadowała się w kamienicy i prowadziła ostrzał poprzez ustawione w oknach ckm-y. Przyciągnęło to Niemców stacjonujących w Akademii Ignatianum, oraz inną grupę szturmową z sąsiedniej dzielnicy. Ostrzeliwanie się przez harcerzy i szkopów trwało ok. kwadrans, ze zwycięskim skutkiem dla harcerzy.

Druga G.S., która dołączyła się do dywersji Piasków, nosiła nazwę "weseli", ponieważ większość harcerzy do niej należących pochodziła z dzielnicy Wesoła. Dwie grupy harcerzy razem opróżniły skład broni w paręnaście minut. Na ulicy nie było nikogo oprócz zastrzelonych Niemców i odjeżdżających z Radziwiłłowskiej furgonetek Szarych Szeregów.

W całej akcji poległo trzech harcerzy i 25 szkopów. Z raportu grup szturmowych wynika, że ze składu zostało przejętych: 20 karabinów Mauser 98k, 35 pistoletów Mauser C 96, pięć karabinów MG34, 45

karabinów maszynowych MP 40, pięć CKM-ów oraz ogromny zapas amunicji i granatów. Polegli w akcji zostali pośmiertnie odznaczeni Krzyżem Walecznych, a zapasy broni i amunicji będą wykorzystane w przyszłych akcjach Szarych Szeregów i AK.

O wolność naszą i waszą!
„19”

Szczury żandarmerii

W ostatnią sobotę zastęp „Wichry” (zajmujący się małym sabotażem) ze składem:

„Wiewiór” – lat 19

„Zachód” – lat 20

„Granat” – lat 18

„Gitara” – lat 20

„Edek” – lat 17

zostawił pod komisariatem żandarmerii kosz pełen zdechłych szczurów z podpisem „Polska zwycięży”. Niestety, gdy oddalali się spod posterunku, zauważył ich Niemiec, który zaczął strzelać. Najmłodszy z zastępu („Edek”) został ranny i zmarł w drodze do kryjówki.

Gdy Niemcy znaleźli szczury znieważyli polską flagę owijając nią zwłoki gryzoni. Wściekli Polacy napadli na wroga mocno go raniąc. Oczywiście nie obyło się bez strat, wielu patriotów zginęło za Ojczyznę. Zawsze będziemy mieć ich w naszych sercach, to nasi bohaterowie.

Polska zwycięży!
„Północna”

Otrute jedzenie dla Polaków

Dnia 25.03.1943r., około godziny 22:30, Grupa Szturmowa „Europa” przygotowywała się do napadu na sklep dla Niemców. W misji uczestniczyli: „Bocian”, dowodzący całą akcją, „Dziadek” mózgi całej wyprawy oraz „Jagoda”, „Kapryć”, „Malma”, „Babcia” i „Zośka”. Nazywano ich też 7c, ponieważ jest ich siedmioro i są cudowni podczas akcji.

Wróćmy do wyprawy. Najpierw „Kapryć” i „Dziadek” napadli na dwóch Niemców, którzy stali na ulicy, aby

zdożyć ich mundury. „Bocian” przebrał się za jednego z okupantów.

Właśnie w ten dzień sklep miał dostawę świeżych produktów. Dowodzący G.S. podszedł pod sklep i czekał na ciężarówkę pełną towaru. Uczestnicy akcji obserwowali go z daleka. Po około dwudziestu minutach samochód dojechał do wyznaczonego miejsca. Hitlerowcy otworzyli drzwi naczepy, w której znajdowały się produkty. Po pewnym czasie „Bocian” podszedł do Niemców i (po niemiecku, rzecz jasna) poinformował ich, że przed transportem Polacy przechwycili produkty i zatruli je. Sprzedawca przestraszył się i kazał je jak najszybciej wywieźć. Dowódca akcji zaoferował przewóz zatrutego jedzenia. „Bocian” dał znak ciężarówce kierowanej przez „Jagodę” i „Malwę”, żeby podjechały pod sklep. Po trzydziestu minutach załadowali cały towar do naczepy samochodu. Potem jak gdyby nigdy nic odjechali z miejsca zdarzenia.

**Ku wolnej Rzeczypospolitej!
„Zośka”**

Największy samolot w płomieniach!

22 i 23 marca 1943 roku „Dynamit”, „Broniek”, „Gruby” oraz ich współpracownicy przeprowadzili dwie akcje. Podzielili się na grupy. W pierwszej z nich dowodzili „Dynamit” wraz z „Krzykiem”, natomiast w drugiej dowództwo obrali „Broniek” i „Gruby”. Grupa pierwsza podpaliła skład z bronią, amunicją i hangar z największym samolotem Trzeciej Rzeszy stacjonującym w Polsce.

Druga grupa („Bronka” i „Grubego”) o godzinie 3 w nocy wysadziła tory. Nadjeżdżający pociąg przewoził duże zapasy paliwa. Chłopcy szacują, że w cysternach mogło się znajdować aż 900 tysięcy litrów benzyny.

Obydwie akcje zakończyły się spektakularnym powodzeniem. Nie oznacza to, że „Dynamit”, „Broniek” i „Gruby” spoczęli na laurach. Chłopcy dalej walczą dzielnie, a co najważniejsze nie poddają się. Nie zapominajmy o Małym Sabotażu, który wciąż zajmuje się wybijaniem szyb i malowaniem na ścianach znaków Polski walczącej i tym podobne. Chłopcy – jesteśmy z was dumni!

**O wolność naszą i waszą!
„Sylwia”**

Akcje Małego Sabotażu na miesiąc marzec

14 marca 1943 roku grupa młodych walczących ludzi postawiła się naszemu okupantowi w bardzo zabawny sposób. Na murach wypisywali różne hasła, np. „hycler” lub „tylko świnie siedzą w kinie”. Coraz częściej widać efekty walki z okupantem. Młodzi ludzie stawiają opór niemieckim najeźdźcom, bez ustanku ryzykują swoje życie za napisanie kilku wyrazów na ścianie budynku.

Coraz bardziej niepokojącym faktem jest to, iż Polki, w zamian za dogodne warunki życia, „chodzą” z Niemcami. Dla wielu z nas jest to niedopuszczalne i niedorzeczne, by w taki sposób zdradzać swoją Ojczyznę. Parę młodych osób postanowiło zemścić się na kilku z nich, gołąc im głowy do łysa.

Fotografowie wywieszają w witrynach reklamujących ich salony zdjęcia niemieckich żołnierzy, dlatego nasi bohaterowie postanowili zaradzić i temu, wybijając szyby. Fotografowie nie chcąc ponosić szkód, więc zaprzestali wywieszania zdjęć, które odbierały niektórym nadzieję na wygraną.

To co robią ci młodzi ludzie nie szkodzi naszym wrogom ale na pewno podnosi nas na duchu i dodaje wiary w wygraną.

**Ku chwale Ojczyzny!
„Zgredek”**

Ucieczka z getta

22 marca, w getcie Płaszowskim, o godzinie 15:00, zobaczono czterech Żydów próbujących się wydostać. Polak Grzegorz Biernacki pomagał im w ucieczce, za co zostanie ukarany.

Przyłapano ich na podkopywaniu się pod mur getta Płaszowskiego, a pan Biernacki załatwił wszelki sprzęt, który ułatwił im ucieczkę. Władza niemiecka nie zdążyła złapać czwartego Żyda, któremu udało się wyslizgnąć i uciec do lasu obok getta.

Poszukiwany jest wychudzonym, wysokim mężczyzną z niebieskimi oczami i długimi stopami w wieku około 40 lat. Zbiegły nazywa się Laibusz Zuckerberg.

Niemiecka policja przeszuka każdy dom oraz budynek w poszukiwaniu Żydów. Osoba przetrzymująca osoby tego pochodzenia zostanie rozstrzelana na placu Podgórskim razem z innymi, którzy naruszyli prawo. Według naszego informatora dziś odbędzie się

egzekucja, gdzie zostaną rozstrzelani Żydzi, próbujący się wydostać z getta oraz Grzegorz Biernacki, który im pomagał. Byli to: David Goldberg, Major Rozental oraz Laizer Jona. Niemiecka policja rozpoczęła postępowanie w sprawie zbiegłego Żyda - Laibusza Zuckerberga.

**Chwała bohaterom!
„Kapryć”**

Atak na urząd

W nocy z 30 maja na 31 rozpoczęła się największa akcja tego miesiąca.

W urządzie, który zaatakowaliśmy, znajdowali się żołnierze oraz generałowie niemieccy.

Celem akcji było porwanie ministra spraw zagranicznych oraz przejęcie ważnych dokumentów. W ataku wzięło udział ponad trzystu Polaków, w tym 138 kobiet, 154 mężczyzn oraz 25 dzieci. Prawie wszyscy byli zwykłymi ludźmi, jedynie mały procent z nich stanowili polscy żołnierze.

Podzieliliśmy się na trzy grupy, pierwsi weszli w podziemne kanalizacje i wyszli koło magazynu. Tam wróg przechowywał część broni, oczywiście bardzo nam się to przydało, gdyż mieliśmy bardzo mało amunicji i słabe uzbrojenie.

Niestety narzędzi walki było tylko około 50, a więc nie zdołaliśmy wszystkich uzbroić.

Po zdobyciu narzędzi obronnych i środków bojowych odkryliśmy, że za tylnymi drzwiami budynku stoi pięciu żołnierzy. Szybko ich pokonaliśmy i zakradliśmy się dalej.

Grupa druga za zadanie miała zająć się niemieckimi żołnierzami, więc weszli do środka urzędu i zaczęli walczyć. Rzecz jasna agresor miał dużą przewagę liczebną i zbrojeniową, dlatego na pomoc przybyła grupa pierwsza i dołączyła do walki.

Grupa trzecia musiała zakraść się do gabinetu ministra i odnaleźć jakieś tajne dokumenty dotyczące nowej niemieckiej broni.

Niestety w gabinecie znajdowała się straż, a polityk został ewakuowany zaraz po zabiciu żołnierzy. Zaczęliśmy szukać papierów, ale po chwili pojawiła się ogromna fala Niemców, z którą nie mogliśmy sobie poradzić.

Na szczęście jeden z Polaków znalazł jakiś zeszyt i, korzystając z paniki, wyskoczył przez okno i uciekł.

Okazało się, że były to plany jakiejś dużej i potężnej bomby, mogącej siać wielkie zniszczenie. Nie

wiadomo jednak, czy Niemcy nie posiadają kopii tych planów, ale na tę chwilę nie da się powiedzieć nic pewnego.

Po całonocnej walce akcja zakończyła się w połowie klęską, a w połowie sukcesem po stronie polskiej, ponieważ wykradzono dokumenty, jednak stracono aż dwustu cywilów, którzy dobrowolnie wzięli udział w akcji.

Jeszcze Polska nie zginęła!
„Małma”

Tragiczny 1 września

Szłam do szkoły, ponieważ był 1 września. Patrząc, ale przy szkole nikogo nie ma. Najpierw się ucieszyłam jednak po chwili zdałam sobie sprawę, że nie jest to do końca normalne. W kółko zadawałam sobie pytanie: „Co się stało”?

Zawróciłam do domu. Po drodze spotkałam moją koleżankę, Mariolę. Zapytałam ją, czemu nikogo nie ma w szkole, ale ona odpowiedziała, że nie wie, ale jest w siódmym niebie, bo nie najwyraźniej nie trzeba tam iść. Spytała mnie, czy pójdę z nią na przyjęcie z tej okazji. Odpowiedziałam, że nie, ponieważ chcę zostać z mamą i tatą i spędzić czas z nimi. A więc wróciłam do domu.

Mama na mnie nakrzyczała za to, że nie jestem w szkole. Odpowiedziałam jej, że podeszłam pod budynek, ale nikogo tam nie było. Niestety, nie uwierzyła mi, i kazała wracać do szkoły.

Patrząc, a tam Mariola i niemiecki żołnierz. Kłóćą się, nie wiem o co. Przestraszyłam się i szybko schowałam się za jakimś budynkiem. Czekałam, aż Niemiec sobie pójdzie i będę mogła spytać się Marioli, o co poszło?

Nagle usłyszałam strzał. Wyjrzałam zza budynku i zauważyłam, że moja koleżanka została postrzelona. Zaczęłam płakać po cichu, tak, żeby nikt nie usłyszał.

Na moje nieszczęście żołnierz musiał zauważyć, jak wychylałam się i patrzyłam na Mariolę, ponieważ nagle zaczął krzyczeć coś po niemiecku i biegł w moim kierunku. Przerazona zamknęłam oczy i płakałam.

wtem ktoś stanął za mną. Ciarki przeszły przez całe moje ciało, myślałam, że zaraz zginę.

Usłyszałam strzał, jednak nie był on skierowany we mnie, a w Niemca, tego samego, który zastrzelił moją przyjaciółkę.

Odwróciłam się i okazało się, że za mną stał polski żołnierz. Za to, że uratował mi życie, zgodziłam się wstąpić do G.S. „Europa”.

Ku chwale Ojczyzny!
„Kula”

Odbicie setki więźniów

Był to 20 września. Zostaliśmy powołani przez grono Naczelnej Rady Harcerskiej. W mieszkaniu jednego z naczelnych spotkaliśmy się dowódcą Armii Krajowej.

Miałem ukończone 18 lat. Trafiłem do Grupy Szturmowej; naszym zadaniem była walka z okupantem. Młodszy uczyli się walczyć, roznosili pocztę.

Od tamtego czasu jestem w konspiracji. Nasze hasło brzmi: „Dziś, Jutro, Pojutrze”.

Dziś - oznacza okres konspiracji i przygotowanie do powstania,

Jutro - oznacza walkę zbrojną z okupantem,

Pojutrze - prace w wolnej Polsce

Jednym z najważniejszych zadań tego miesiąca było odbicie około stu więźniów. Przydzielono mnie do grupy z dowódcą o pseudonimie „Bocian” i oficerami „Dziadkiem” i „Jagodą”. Byli również „Zośka”, „Malma”, „” oraz „Kapryć” i wiele innych.

Zebrałiśmy się na ulicy Olszewskiej w Warszawie. Tam przygotowaliśmy zasadzkę na trzy samochody ciężarowe i sześć motocykli niemieckich.

Po godzinie dostaliśmy sygnał, że jedzie konwój. Niemcy nie spodziewali się naszej zasadzki, jednak było ich o wiele więcej niż nas. Zaczęła się zacięta walka. Po paru minutach dostałem w lewe ramię, ale nie przestawałem walczyć.

Po pewnym czasie odbiliemy więźniów z rąk Niemców. Szybko pobiegliśmy do kwatery głównej.

Niestety, okazało się, że kilku naszych poległo w czasie strzelaniny. Byli to bardzo dzielni i waleczni żołnierze, dlatego zawsze pozostaną w mojej pamięci.

Chwała bohaterom!
„Gibański”

OGŁOSZENIA

Zaginieni w akcji:

Łucja Fromborczyk
Jolanta Bryk
Marcin Frycz
Izabella Kotowicz
Magdalena Śmietana

Zmarli w czasie akcji:

Agnieszka
Piekarczyk
Maria Prus
Mateusz Włodarczyk
Błażej Kowalski
Grzegorz Antonowicz
Stanisława Kruk

wyrokiem sądu niemieckiego skazano na śmierć Eugenię Włodarz i Elżbietę Zachorską za zamach na żołnierza niemieckiego.

Maria Kruk została zastrzelona po tym, jak Niemcy odkryli dziesięciu Żydów, których przechowywała w swojej piwnicy.

wczoraj aresztowana została grupa harcerzy przyłapanych na Małym Sabotażu. W większości była to młodzież w wieku 14 lat. Akcją dowodził Piotr Mrozowski „Mróz”.

wieczór poezji

Zapraszamy na wieczór poezji Polskiej, który odbędzie się 5 kwietnia 1943r. w podziemiach kamienicy na ul. Nowy Świat 23 o godz. 18:00.

Polska fryzjerka nie przyjęła niemieckiego klienta, za co została postrelona.

Julian Grochowski przyłapany na próbie pomocy w ucieczce pięciu więźniom z obozu. Jedna osoba zaginiona, reszta brutalnie zabita.

Stanisław Mączyński aresztowany za posiadanie radia w domu.

Pianista w kawiarni niemieckiej postrelony za granie muzyki Fryderyka Chopina.

Profesor historii Tadeusz Kmin aresztowany za udzielanie tajnych lekcji dzieciom w wieku gimnazjalnym. Uczniowie wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, profesor publicznie rozstrzelany.

Eksmitowano kilka rodzin z kamienicy na ulicy Złotej w Warszawie, aby zapewnić mieszkania dla niemieckich oficerów.

Niemcy odkryli polską radiostację. Operatorzy na Pawiaku.

Praca!

Poszukiwana szwaczka do szycia opasek na ramię z białego i czerwonego płótna. Spotkanie w kościele św. Franciszka. Będę czekał w prawej nawie.

Zbiórka ciepłej odzieży dla więźniów z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu odbędzie się 10 kwietnia 1943 w kamienicy na ulicy Fabrycznej 24/15.

Praca!

Potrzebny pracownik do obsługi fotoplastikonu. Zainteresowani proszeni o przyjście na ul. Bednarską 17 4 kwietnia o godzinie 16:00.



Robię swetry i czapki na drutach na zamówienie, wszystkie rozmiary. Kontakt: Janina Nowak, ul. Krucza 15, Warszawa.

Poszukujemy wolontariuszy chętnych do obsługi garkuchni dla bezdomnych. Zapraszamy na ul. Bugaj 33.

Jeśli chcesz zamieścić swoje ogłoszenie, wyślij je pod adres Cicha 45/4, Warszawa.

Dziękujemy!

Dziękujemy za zakup najnowszego numeru gazety „Krzyk Warszawy”, albowiem wszystkie pieniądze zarobione na tej publikacji wydawane są na broń dla Polaków walczących za nasz kraj. Zapraszamy do kupna kolejnych numerów!

**Ku chwale Ojczyzny!
Zespół „Krzyku Warszawy”**

PS. Gazetka została sporządzona w ramach zadania klasowego po przeczytaniu powieści Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec”. Zbieżność osób, miejsc i nazwisk jest przypadkowa.

Edytor: Jadwiga Choroszy